

AP/101/3/88

Kwiecień 1988 r.

Dział Analiz Prasowych

PRASA O ATESTACJI

Mija już drugi rok od czasu opublikowania partyjno-rządowej uchwały o kompleksowej ocenie stanowisk pracy i przeglądzie struktur organizacyjnych w gospodarce i państwie. Od początku prasa poświęcała wiele uwagi atestacji i wszystkim związanym z jej przeprowadzeniem sprawom. W miarę upływu czasu zmieniał się i sposób ujmowania tematu, i intensywność zamieszczania relacji, wywiadów, wypowiedzi: od fali entuzjazmu po stopniowe wygasanie zainteresowania. Obecnie - jak określa jeden z dzienników terenowych "o atestacji jakby ciszej"¹.

W ciągu dwóch ostatnich lat atestacją zajmowała się praktycznie cała prasa: codzienna, centralna i terenowa oraz tygodniki społeczno-polityczne i społeczno-kulturalne². W pierwszej fazie uderzała różnorodność form wypowiedzi: od publikacji o charakterze naukowym i popularnonaukowym poprzez relacje i wywiady z działaczami gospodarczymi i politycznymi różnego szczebla do publikacji traktujących o konkretnych kwestiach związanych z praktyką i wreszcie listy czytelników tak spontaniczne, jak i wywołane ankietą prasową.

Prasa codzienna, zwłaszcza terenowa, oraz centralny organ partyjny "Trybuna Ludu" i rządowy "Rzeczpospolita" specjalizowały się w omawianiu zagadnień praktycznych związanych z reorganizacją w konkretnych zakładach pracy. Tygodniki przedstawiały tematykę atestacji w powiązaniu z reformą gospodarczą.

¹ "Gazeta Lubuska", 8.01.88.

² Lista analizowanych tytułów jest stała. Obejmuje 7 dzienników centralnych i 17 terenowych.

Przedmiotem analizy są wypowiedzi, które prezentują stanowiska krańcowo różne oraz odnoszące się do przeglądu struktur organizacyjnych przedsiębiorstw³.

Rozważania prowadzone w zdecydowanej większości artykułów można sprowadzić do trzech zasadniczych kwestii: idea atestacji w nawiązaniu do osiągnięć naukowej organizacji pracy; sposób ustanowienia i metoda jej wdrażania na tle założeń reformy gospodarczej; praktyczna realizacja atestacji, bariery i ograniczenia.

Początkowy entuzjazm publicystów, zwłaszcza prasy codziennej propagującej ideę atestacji, przypominał nieco reklamę Coca-coli: to jest to. W materiałach z tego okresu przeważał ton pozytywny, optymistyczna wiara w odnalezienie złotego środka mogącego uzdrowić polską gospodarkę. W miarę upływu czasu ton tych wypowiedzi stawał się jednak coraz bardziej sceptyczny. Bardziej konsekwentna była prasa tygodniowa, która początkowo ostrożnie, później już zdecydowanie podważała celowość całego przedsięwzięcia. Sformułowano dość jednoznaczne pytanie, czy potrzebna jest atestacja, by stwierdzić coś, co widoczne jest gołym okiem?⁴ Pytanie to pozostaje ciągle otwarte.

Ciekawe informacje zawierają materiały dotyczące "dnia codziennego" atestacji, tj. praktycznej realizacji przeglądu stanowisk pracy. Coraz częściej podaje się fakty świadczące o zbytnim sformalizowaniu tej słusznej ciągle idei. W doniesieniach, zwłaszcza prasy terenowej, wytykano woluntaryzm organów nadrzędnych. Zdarza się, że niektóre jednostki nadrzędne, w tym także ministerstwa przysyłają do samodzielnych przedsiębiorstw wytyczne co do liczby i rodzaju stanowisk, jakie należy likwidować. Jeszcze dziś niektórzy dziennikarze są zdania, że zrealizowano tylko pierwszy etap atestacji, tzn. wydano rozliczne zarządzenia, powołano komisje i zespoły ds. atestacji⁵.

³ Takie podejście jest podyktowane faktem, że problematyka atestacji organów centralnych była już przedmiotem analizy (*Atestacja - krok pierwszy... i ostatni*. CBOS luty 1987), jak również i dlatego, że po reorganizacji urzędów centralnych temat ten przestał być przez prasę eksponowany.

⁴ "Przegląd Techniczny", nr 40, 42/86; "Odrodzenie", nr 42, 47, 51-52/86; "Tygodnik Powszechny", nr 48/86; "Ład", nr 14/87.

⁵ "Człowiek i Miasto", nr 24/87; "Tygodnik Robotniczy", nr 5/88.

Publicyści, zwłaszcza w artykułach problemowych zamieszczanych na łamach tygodników, odwołują się do teorii naukowej organizacji pracy. Stwierdzają, iż przyjęta formuła atestacji jest tylko doraźną reakcją władz na bałagan organizacyjny i niską wydajność pracy⁶. Nierzadko pojawia się też pytanie, czy atestacja nie stała się swego rodzaju alibi usprawiedliwiającym wszelkie niepowodzenia gospodarcze, czy nie będzie to nowy fetysz społeczny, po którym rozpoznawać się będzie wrogów Polski i socjalizmu, jak to bywało z podobnymi akcjami w latach poprzednich⁷.

Dla najbardziej radykalnej w swoich ocenach prasy katolickiej atestacja i przegląd organizacyjny jest także wymysłem urzędników mającym na celu powiększenie swoich szeregów oraz zwielokrotnienie przepisów, zapisów, zarządzeń, sprawozdań, raportów, analiz itp. Natomiast sam cel atestacji został zagubiony w potoku udanej zresztą "socjotechniki werbalnej"⁸.

Cała prasa jednomyślnie wskazuje na opóźnienia i niezadowalające tempo przebiegu prac atestacyjnych. Powszechnie uznano, że nie zostało zrealizowane pierwotne założenie objęcia przeglądem ok. 30% stanowisk pracy w gospodarce uspołecznionej jeszcze przed wprowadzeniem w życie zasad II etapu reformy gospodarczej. Tak jednoznacznie ocenę różnicują jednak już niektóre wyniki pierwszych podsumowań. Według danych, które przytoczyła prasa centralna, przeciętnie na 100 stanowisk robotniczych jest likwidowane co trzecie, w przypadku stanowisk nierobotniczych - co siódme⁹. Zdaniem prasy terenowej zaś, zrezygnowano z jednego na sto stanowisk robotniczych, natomiast liczba pracowników administracyjnych pozostała niezmienną¹⁰.

Różnice opinii dotyczą przyczyn niepomyślnego dla inicjatorów atestacji efektu przyjętych założeń. Większość prasowych opinii, zwłaszcza w pismach społeczno-politycznych

⁶ "Przegląd Techniczny", nr 40/86; "Tygodnik Powszechny", nr 48/86, "Ład", nr 14/87.

⁷ "Człowiek i Miasto", nr 24/87.

⁸ "Tygodnik Powszechny", nr 48/86; "Ład", nr 14/87.

⁹ "Trybuna Ludu", 25.01.88.

¹⁰ "Głos Robotniczy", 5.02.88.

i katolickich, powraca do pierwotnie wyrażanych obaw o los atestacji, jeśli będzie przeprowadzana z za biurka urzędników organów centralnych. Potwierdzeniem tych obaw jest dotychczasowy przebieg przeglądu i jego wyniki¹¹. Zgodnie z oceną praktyków gospodarczych powodzeniu atestacji nie sprzyjają: stan techniczny przedsiębiorstw, dekapitalizacja maszyn i urządzeń, częsta zmienność parametrów ekonomicznych. Wielokrotnie stawiano tezę, że zagrożenia dla atestacji tkwią także w sferze ludzkiej psychiki¹². Największą jednak stabilność zachowują te opinie, które atestację od początku sprowadzały na grunt reformy gospodarczej, z tym, że obecnie są one jeszcze bardziej zradykalizowane.

Wypowiadający się w duchu reformy, bez względu na rodzaj czasopisma, są zgodni co do tego, że to mechanizmy reformy gospodarczej, a nie decyzje centrum powinny samoistnie wymuszać zmiany organizacyjne i racjonalizację zatrudnienia. Stwierdzają także, że tryb przeprowadzania atestacji i jej konsekwencje ograniczają samodzielność i samorządność przedsiębiorstw. Tym samym nie jest ona spójna z głównymi kierunkami jednocześnie przeprowadzanej reformy gospodarczej. Uzasadniając ten fakt, publicysta katolicki dowodzi, iż dominująca w praktyce kosztowa formuła ustalania cen, szeroki zakres stosowanych ulg i preferencji, a także brak równowagi rynkowej stwarzają przedsiębiorstwom dogodne warunki osiągania zysku bez obniżania kosztów produkcji¹³. Ten punkt widzenia podzielają inni publicyści, dodając nowe treści. Jeśli mechanizmy reformy będą skuteczne i działać tak, jak określono to w "Kierunkach", żadne atestacje i przeglądy w sferze produkcyjnej nie będą potrzebne. Bezpośrednim przykładem skuteczności działania mechanizmów reformy gospodarczej, zdaniem niektórych publicystów, może być taka forma działalności produkcyjnej, jak zespołowe formy pracy (grupy partnerskie, brygady)¹⁴. Podkreśla się jednak, że są one

¹¹ "Przegląd Techniczny", nr 40/86; "Ład", nr 14/87.

¹² "Gazeta Robotnicza", 5.09.86; "Słowo Polskie", 8.12.86; "Ład", nr 14/87; "Życie Gospodarcze", nr 26, 43/87.

¹³ "Ład", nr 14/87.

¹⁴ "Życie Gospodarcze", nr 50/86; "Odrodzenie", nr 47/86; "Życie Warszawy", 5.11.86; 28.01.88; Por. także *Atestacja - krok pierwszy ... i ostatni*. CBOS luty 1987.

możliwe tylko tam, gdzie nie ma przerw w pracy, gdzie rytm produkcji nie jest zakłócony nierytmicznością dostaw surowców i materiałów. Powodzenie takich form pracy jest jednak uzależnione od organizacji pracy zakładu, kadry kierowniczej, a nie od robotnika, którego ma się atestować¹⁵. Zdaniem zwolenników grup partnerskich, wszędzie tam, gdzie atestację można zastąpić lepszą techniką organizatorską, należy to uczynić. Sama atestacja bowiem ma wiele wad, a przede wszystkim nie jest techniką systemową, nie zmusza do zmiany sposobu myślenia¹⁶.

W zupełnie innym kontekście przyczyny niepomyślnego przebiegu atestacji przedstawia centralny organ partyjny "Trybuna Ludu" i rządowy dziennik "Rzeczpospolita". Publicyści tej prasy starają się uzasadniać słuszność podjętej koncepcji przez popularyzację przykładów przedsiębiorstw "wzorcowych"¹⁷, które dokonując zmian w systemie zarządzania wykorzystwały osiągnięcia naukowej organizacji pracy. Pozwoliło im to unowocześnić własną organizację pracy i zmienić własne struktury organizacyjne, a tym samym uzyskać większą samodzielność. Stanowisko tej prasy nie jest do końca konsekwentne, gdyż jednocześnie wskazuje się, że w wielu przedsiębiorstwach całą akcję potraktowano w stylu czysto biurokratycznym, na zasadzie "odfajkowania". Główną przyczyną niepowodzeń jest więc nie tylko zła wola przedsiębiorstw, lecz - być może - brak instrumentów stymulacyjnych.

Powołując się na intencję czynników urzędowych, prasa ta stwierdza, że zmierza się do zintensyfikowania pracy zespołów atestacyjnych, m.in. poprzez rozszerzanie form edukacyjnych, egzekwowanie od członków partii większej aktywności i rzetelności. Niektórzy publicyści wysuwają nieśmiałą sugestię podjęcia przez centrum ekonomicznych środków wymuszających atestację,

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Na przykład: Huta "Stalowa Wola", "Radoskór", "Miflex", Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie, Przedsiębiorstwo "Moda Polska", Zakłady Koncentratów Spożywczych "Winiary" - "Trybuna Ludu", 28.01.88; 4.02.88; "Rzeczpospolita", 28.12.87; 16.10.87; 23.11.87; 4.02.88.

m.in. poprzez ograniczanie lub nieudzielanie kredytów bankowych¹⁸. Przewidując taką możliwość, publicysta katolicki, przestrzega przed pozornymi efektami wymuszonej atestacji. Proponuje własną koncepcję radykalnego uzdrowienia gospodarki, której punktem wyjścia jest wymóg doktrynalnego określenia faktycznego właściciela przedsiębiorstwa¹⁹. Przy czym, jak podkreśla, właścicielem nie może być "centrum" ani "lud pracujący", lecz konkretna osoba fizyczna lub prawna. Dopiero ten fakt spowoduje, że efektywności gospodarowania będzie się poszukiwać także na poziomie stanowiska pracy. W obecnej sytuacji, jego zdaniem, nie ma osób odpowiedzialnych za sprawny przebieg procesów atestacyjnych, nikomu też na tym nie zależy, a już najmniej dyrektorom i samorządom pracowniczym.

x

x

x

Dla większości wypowiedzi prasowych charakterystyczne jest przekonanie, że o losie atestacji przesądziły: przebieg i dotychczasowe wyniki pierwszego etapu jej przeprowadzania. Powstałych opóźnień nie da się już odrobić, a rozciągnięcie w czasie doprowadzi do naturalnego wygaśnięcia całej akcji. Tylko nieliczni publicyści, zwłaszcza prasy partyjnej i rządowej, zastrzegają, że na ostateczną ocenę atestacji trzeba jeszcze poczekać. Dopiero podsumowanie 1988 roku przyniesie odpowiedź na pytanie, co stymulowało, a co ograniczało przebieg atestacji oraz jaki jest społeczny koszt podjętego przedsięwzięcia. Bez względu jednak na końcowy rezultat, przeciętny czytelnik ma już wyrobione zdanie: nic się nie zmienia, a perspektywy na uzdrowienie gospodarki ulatują wraz z hasłami.

¹⁸ "Rzeczpospolita", 28.12.87.

¹⁹ "Ład", nr 14/87.